

# GDPR vel RODO, czyli wielka ambiwalencja uczuć

25 maja 2018

Znany dowcip na temat tego czym jest ambiwalencja uczuć przedstawia ten stan jako taki obrazek. Znienawidzona teściowa lecąca w przepaść twoim nowym Porsche 911 i właśnie czymś takim jest RODO vel GDPR, czyli dyrektywa UE na temat danych osobowych. Koszmar już trwa i chyba każdy doświadczył rekordowej ilości spamu. To niewątpliwie wielki sukces w walce o prywatność wygenerować tak ogromną ilość dokumentów i zmusić do stosowania praktyk, które denerwują normalnych użytkowników.

Na czym zatem polega ambiwalencja uczuć w przypadku tego nowego prawa? Z jednej strony ochrona danych osobowych to coś bardzo ważnego. Tylko dla zdecydowanej większości społeczeństwa jest to dziedzina zupełnie nieznana. Ile osób może zrozumieć na czym polega technologia plików cookie? Jak wiele osób zrozumie czym są technologie Big Data umożliwiające przetwarzanie dużych ilości danych w celu targetowania i profilowania?

Prawda jest taka, że większość ludzi i tak będzie udzielać zgód na wykorzystanie swoich danych osobowych w sposób przypadkowy, oganiając się od głupkowatych wyskakujących okienek na stronach internetowych, które po prostu muszą być pokazywane ze względu na restrykcyjne prawo.

Nie można wykluczyć, że celem wdrożenia dyrektywy unijnej GDPR zwanej w Polsce RODO, nie jest wcale ochrona danych osobowych, tylko nałożenie dodatkowych obciążeń na gospodarkę europejską, co pozwoli na osiągnięcie szalonego celu w postaci zerowego wzrostu gospodarczego, co ma nam rzekomo zapewnić zrównoważony rozwój.

Zerowy wzrost to pogląd głoszący konieczność powstrzymania lub

ograniczenia wzrostu gospodarczego, gdyż jest on równoznaczny z zagładą środowiska naturalnego, przez co pośrednio stanowi zagrożenie dla istnienia samego człowieka. Wyznawcy tej dziwacznej teorii rządzą nami z Brukseli i właśnie sprezentowano nam prawo, które uczyni nasze życie nieco żałosnym.

RODO dotknie nas wszystkich na wielu płaszczyznach. Utrudni korzystanie z Internetu, narzuci duże koszty na firmy, koszty których nikt nie szacuje, a z pewnością w skali Polski sięgną wielu miliardów złotych. To niewątpliwie cios dla gospodarki. Z drugiej jednak strony wdrożenie RODO spowodowało powstanie nowego biznesu, polegającego na pomocy we wdrażaniu RODO. Niestety coraz częściej dochodzi do szantaży firm, że dojdzie do zgłoszenia brak przygotowania do unijnej dyrektywy co może skutkować karą finansową w wysokości 20 milionów euro!

Niektórzy tak szantażowani przedsiębiorcy kupowali od takich przestępców dokumentację często płacąc wiele tysięcy złotych okupu. Poza tym RODO to raj dla hakerów. Wreszcie można będzie szantażować operatorów danych osobowych donosem do UODO (nowa nazwa GIODO) żądając okupu w wysokości kilku bitcoinów. To paradoksalnie stworzy doskonałe możliwości dla przestępców i sprowadzi dodatkowe zagrożenia na dane osobowe przechowywane w bazach danych firm.

Dla zwykłych ludzi RODO to szansa na prywatność okupiona tym, że nagle zorientują się, że doszło do jakiegoś szaleństwa, gdy będą musieli podpisywać umowę przekazując sobie wizytówkę. Z drzwi mieszkań poznikają nazwiska, skrzynki pocztowe zapełnią się tysiącami maili o GDPR vel RODO, a korzystanie z Internetu będzie polegało głównie na klikaniu zgód na przetwarzanie danych.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](http://ZmianyNaZiemi.pl)